

*Komentarz do Litanii Loretańskiej*

Dlaczego nasze głoszenie Ewangelii nie ma mocy? Czego brakuje naszym słowom, że podczas naszego głoszenia nie ma znaków nawrócenia, uzdrowień, napelnienia słuchaczy pokojem i głębszym umiłowaniem Boga? To pytanie kieruję dzisiaj do każdego chrześcijanina i może nie udzielię tu pełnej odpowiedzi na nie, lecz postaram się podzielić kilkoma własnymi przemyśleniami na ten temat.

Pomoże nam w tym wezwaniu maryjne *Gwiazdo zaranna*. Czym jest ta gwiazda? Gwiazda zaranna to taka gwiazda, która świeci do końca nocy, a często jej światło jest jeszcze widoczne przy wschodzącym słońcu. Kiedy inne gwiazdy powoli bledną, jedynie ta pozostaje i zapowiada niejako nadejście poranka, wprowadza Słońce na świat. Ale jak się to ma do Maryi? Otóż w tym miejscu przyda nam się wiedza z dziedziny astronomii. Z pewnością zapaleni fizycy słyszeli o koniunkcji gwiazd. Jest to takie współdziaływanie dwóch gwiazd, że pozostają one ze sobą w nieustannej zależności. Jedna obiega drugą, są po prostu nierozłącznymi towarzyszami.

Spójrzmy na Maryję. Gdziekolwiek się pojawia w Ewangelii, zawsze jest przy niej Jezus, mamy tu nieustanną obecność Słowa. Kilka przykładów:

- ♦ Zwiastowanie – przyjęcie Jezusa, przyłgnięcie do Serca Maryi Słowa Przedwiecznego;
- ♦ młodość Jezusa – życie ze Słowem, codzienność w obecności Słowa;
- ♦ odnalezienie Jezusa – po kilku dniach szukania, udręki nieobecności Słowa, Maryja z ulgą przytula małego Jezusa;
- ♦ cud w Kanie – Maryja prosi Jezusa o cud i zostaje wysłuchana;
- ♦ nauczanie Jezusa – Maryja wsłuchana w Słowo;
- ♦ konanie na krzyżu – wierność Słowu aż do końca;

Taka jest Maryja – Gwiazda zaranna. Całą sobą zapowiada nadejście Wschodzącego Słońca. Gdziekolwiek się pojawi, możemy mieć pewność obecności Jezusa. Człowiek żyjący Jezusem po prostu nie może nie promieniować. Święci mieli to do siebie, że gdziekolwiek się pojawiali, pozostawiali po sobie znaki Bożej Obecności.

Do pewnego miasta przywieziono kiedyś relikwie Marcina z Tours. Mieszkańcy całego miasta wyszli przywitać orszak z ciałem świętego. Wielka radość ogarniała mieszkańców. Tylko dwóch kulawych żebraków przestraszyło się. „Co zrobimy, jak ten święty nas uzdrowi? Jak wówczas będziemy zarabiać na chleb?” – mówił jeden do drugiego. Postanowili jak najprędzej uciec z miasta. Lecz nim doczłapali do głównej bramy, relikwie świętego już przez nią wniesiono, i... żebracy zostali uzdrowieni. To jest dopiero działanie z mocą – nawet po śmierci!

Maryja nie musiała wiele mówić, a i tak jej głoszenie było pełne mocy. Dlaczego? Bo była pełna Jezusa, całe Jej życie było przeniknięte obecnością Słowa. Jeśli działasz samotnie, może i Twoje głoszenie będzie piękne i kwiciste, ale nie będzie w tym Jego mocy. Dopiero ta koniunkcja z Jezusem sprawia, że stajesz się nie tylko głosicielem Ewangelii, ale znakiem Jego Obecności, świadkiem.

Ale czy jesteś na to gotowy? Gotowy na to, że ludzie dzięki Tobie będą odnajdywali Boga – jak ci żebracy, którzy zostali dotknięci łaską uzdrowienia, choć przed tym uciekali? Czy jesteś gotowy

na to, że przez Ciebie ludzie będą odnajdywali sens życia, będą podnosili się ze swoich upadków, że będziesz świadkiem cudownych uzdrowień? Jeśli pozwolisz, by Jezus przeniknął całe Twoje życie, musisz być na to gotowy.

---

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:

<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=906>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.

Wszelkie prawa zastrzeżone.